



Masz wiadomość

od św. Gerarda

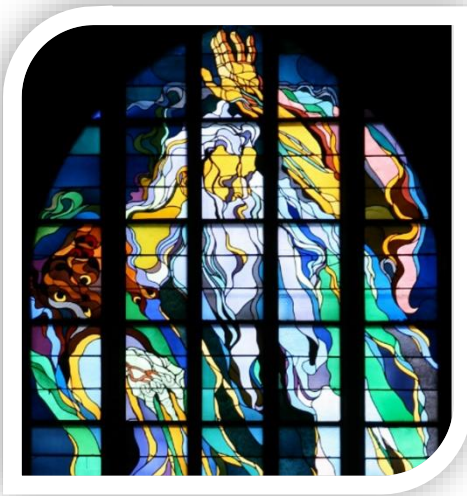
Miesięcznik parafii św. Gerarda
ul. Wiejska 17, 44-121 Gliwice
tel. 32 270 74 10
www.swgerard.pl

Nr 7/2022 (9)

28.08.2022 r.

E-mail od Nadawcy

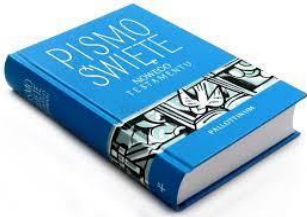
Szanowni Czytelnicy, drodzy Parafianie!



Po wakacyjnej przerwie wracamy do Was z naszą parafialną gazetką. Tak jak dotychczas chcemy dzielić się z Wami Słowem Bożym, refleksjami, wiedzą religijną oraz tym, czym żyje nasza parafia. Zaproponowane artykuły mają tworzyć swoiste witraże, które będą ukazywać piękno naszej wiary oraz wspólnoty parafialnej. Dlatego też dosłownie różne witraże będą w tym roku zdobiły pierwszą stronę naszej gazetki.

Zaprezentowany dzisiaj jest jednym z najwspanialszych przedstawień Boga Stworzyciela. Stanisław Wyspiański zaprojektował ten witraż w 1897 roku dla kościoła Franciszkanów w Krakowie, a wykonano go w 1905 roku. Scena przedstawia Boga w chwili wyprowadzania świata z chaosu. Ciekawostką jest fakt, że kiedy powstawał ten projekt, w Krakowie pojawiły się pierwsze aparaty rentgenowskie i Wyspiański, zafascynowany możliwością zajrzenia do wnętrza człowieka, przedstawił jedną rękę Boga Ojca właśnie w takim rentgenowskim ujęciu.

W tym numerze stopniowo wprowadzamy w rzeczywistość nowego roku szkolnego, inspirując nie tylko młodych do znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy można pogodzić wiarę i rozum? Nie zabraknie również kolejnej lekcji liturgii, a także wspomnień z wakacyjnego wyjazdu. Życzymy przyjemnej i owocnej lektury.



Wiadomości (nie) z tej ziemi

czyli skrót kazania do rozmyślenia

Czy między nauką i wiarą, wiedzą i religią istnieje sprzeczność? Czy wszystko, co zostało napisane w Piśmie Świętym należy rozumieć dosłownie? Czy prawdę o Bogu Stworzycielu da się pogodzić np. z teorią ewolucji? Te i podobne pytania mogą rodzić niepokój i budzić wątpliwości w wierze, dlatego warto zastanowić się nad tym i spróbować znaleźć odpowiedź.

Św. Jan Paweł II swoją encyklikę „Fides et ratio” rozpoczął od zdania: *Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy*. Już z tych słów wynika, że obie te rzeczywistości są autonomiczne, ale wcale nie oznacza to, że muszą się nawzajem wykluczać czy też zwalczać. W nauce nierzadko dochodzimy do takiego punktu, w którym empiryczne dowodzenie jest niemożliwe i można snuć jedynie hipotezy. Wiara natomiast nie polega na uznawaniu nierealnej rzeczywistości, ale opiera się na rozumie. Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, a więc dał mu umiejętność poznawania świata, zgłębiania jego tajemnic, by czynił sobie ziemię poddaną, ale także by rozumnie odkrywał obecność Boga w świecie (o tym przeczytamy więcej w *Liście od (Nie)Znajomej*).

Jednym z problemów zdawałoby się dla wielu osób nie do przeskoczenia, jest rozumienie biblijnych opisów stworzenia świata. Odczytane literalnie, dosłownie, wydają się całkowicie sprzeczne z dzisiejszym stanem wiedzy o początkach wszechświata. Niegdyś wierzący ludzie popełniali - w dobrej wierze - błąd uważając, że cokolwiek w Piśmie św. zostało napisane, musi być prawdą. I oczywiście jest prawdą, lecz prawdą teologiczną, religijną. Biblia ma nam bowiem przekazać prawdy potrzebne do zbawienia, nie zaś stanowić podręcznik naukowy, który wyjaśni działanie świata. Świadczy o tym mnogość gatunków i rodzajów literackich, które znajdziemy w Piśmie Świętym i wśród których są także przypowieści, a nawet bajki (np. w Księdze Sędziów znajdziemy bajkę o tym, jak drzewa wybierają sobie króla).

Biblijne opisy stworzenia nie są kroniką historyczną działań Boga u początków świata. Świadczy o tym fakt, że powstały ok. 3 tysiące lat temu, gdy na świecie były już różne ludy i narody, więc nie spisał ich naoczny świadek, choć takie wrażenie można odnieść, gdy je czytamy. Pierwszy z dwóch opisów jest pieśnią pochwalną, poetyckim hymnem na cześć Boga-Stworzyciela i ma na celu przekazać najważniejsze prawdy wiary, a mianowicie: że to Bóg stoi

u początków wszechświata, że to On powołał wszystko do istnienia „swoim Słowem”, gdyż jest wszechmogący; że to, co stworzył było dobre. Człowiek zaś ma być kontynuatorem Jego dzieła, czyniąc sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1, 27). Ten opis mówi o sześciu dniach stworzenia, ale nie należy ich łączyć z kolejnymi epokami powstawania świata w sensie naukowym. Celem takiego zaprezentowania stworzenia świata było przypomnienie prawdy o pracy przez sześć dni i odpoczynku w dniu siódmym. Ten tekst powstał w czasie, kiedy Izraelici byli w niewoli babilońskiej. Naród Wybrany zaniedbywał religijne obowiązki wskutek życia wśród pogan i niewolniczej pracy. Dlatego w opisie stworzenia świata w taki sposób zostało przypomniane o obowiązku zachowania szabatu. Co ważne dla nas chrześcijan, tekst ten kierowany był do wyznawców Judaizmu, dla których świętym dniem była sobota. Myślą zasadniczą było i jest to, by jeden dzień tygodnia poświęcić Bogu. Najważniejsze wydarzenia naszej wiary (Zmartwychwstanie Pana Jezusa i Zesłanie Ducha Świętego) dokonały się „pierwszego dnia po szabacie”. Stąd w naszej chrześcijańskiej wierze za dzień w tygodniu szczególnie poświęcony Panu uznajemy niedzielę i nie stoi to w żadnej sprzeczności do tego, co „nakazuje” Biblia.

Drugi opis stworzenia świata skupia swoją uwagę na stworzeniu człowieka. Opis ten pochodzi ze starszej tradycji jahwistycznej, która posługiwała się antropomorfizmami (przedstawienie Boga na wzór człowieka) oraz bogatą symboliką pozornie prostych obrazów. Oto Bóg „lepi człowieka z prochu ziemi”. Ulepienie człowieka z prochu ziemi mówi nam o naszej przynależności do świata przyrody: nasze ciało składa się z dokładnie tych samych pierwiastków, co gleba i inne organizmy. Jako istota cielesna przynależymy do świata przyrody (nie ma zatem powodu do negowania teorii ewolucji). Jednak Bóg po ulepieniu człowieka z gliny, „tchnął w niego” swoje życie i to jest druga, ważna część prawdy o nas: posiadamy duszę nieśmiertelną, tchnienie Boże w sobie i nasze życie nie kończy się wraz z rozpadem ciała.

Gdy rozumiemy cały kontekst literacko-kulturowy opisów biblijnych, łatwiej możemy zobaczyć, że konflikt nauki i wiary jest pozorny i polega na braku rzetelnej wiedzy oraz rozumieniu dosłownym tego, czego dosłownie rozumieć nie można, gdyż nie takie były intencje autora. Oczywiście, jest w Piśmie Świętym wiele fragmentów, które należy rozumieć dosłownie (nauczanie Jezusa, wskazówki chrześcijańskiego życia, jakie daje św. Paweł), ale nie można traktować Biblii, jako podręcznika naukowo wyjaśniającego zjawiska przyrody i funkcjonowania świata, bo nie takie jest jej zadanie i rola.



List od (Nie)Znajomej

czyli kobiecą ręką pisane

*Dziękuję Ci Panie że stworzyłeś świat piękny
i różny (...) a jeśli jest to Twoje uwodzenie,
jestem uwiedzony na zawsze i bez wybaczenia...*

(Zbigniew Herbert)

Drogi Przyjacielu,

Wszystko, co przyjemne szybko się kończy, również wakacje. Wkraczamy pomału w rzeczywistość nowego roku szkolnego i katechetycznego, w której nauka będzie miała oczywiście swoje poczesne miejsce. Nauka matematyki, języka polskiego, religii i wielu innych przedmiotów, to zdobywanie przez nasze dzieci, z mniejszym lub większym zapałem, wiedzy z danej dziedziny. Nie byłoby jednak tej „małej” nauki, czyli przyswajania wiedzy bez tej „dużej” nauki, czyli procesu jej odkrywania i gromadzenia.

Wielki Słownik Języka Polskiego definiuje tę „dużą naukę” jako *ogół badań nad różnymi zjawiskami oraz obiektami, prowadzonych według określonych metod i połączonych z formułowaniem sądów oraz teorii, a także wiedzę wynikającą z tych badań*. Wszyscy korzystamy z owoców nauki w postaci odkryć technicznych, medycznych (np. szczepionka na COVID-19), informatycznych i wielu, wielu innych. Postęp naszej cywilizacji nie byłby możliwy bez nauki. To nauka napędza nasz rozwój.

Nauka jest logiczna, racjonalna, empiryczna, opiera się na dowodach; jest owocem naszego rozumu. Jak zatem można pogodzić naukę z wiarą, która zdaje się zaprzeczać tym wszystkim przymiotom? Wiary nie można udowodnić. Wydaje się nieracjonalna i nielogiczna. Najczęściej nie jest też owocem naszych rozumowych dociekań. Czy naukowiec może być zatem osobą wierzącą? Ależ, tak! Sama jestem tego dowodem i chciałabym się z Tobą podzielić wybranymi argumentami za istnieniem Boga z pogramicza nauki.

Z wykształcenia jestem biologiem, z praktyki biologiem molekularnym w dziedzinie onkologii. Swego czasu natknęłam się na cytat, który mówił, że *Zajmować się biologią oznacza podglądać Boga przy akcie stworzenia* (Walther Hermann Nernst). Podpisuję się pod tym stwierdzeniem dwoma rękami. Jako biolog molekularny w pewnym sensie mam wgląd w to, co się dzieje w najskrytszych zakamarkach naszych komórek i molekuł. Poznając ich budowę oraz mechanizmy, które regulują ich funkcjonowanie z każdym nowym odkryciem zachwycam się, jak cudownie to wszystko zostało obmyślane i stworzone. Tak! Stworzone, bo żaden przypadek, czy zbieg okoliczności nie mógł doprowadzić do powstania czegoś tak skomplikowanego jak życie... W 1982 roku powstała

najsłynniejsza hipoteza dotycząca prawdopodobieństwa powstania życia sformułowana w książce „Evolution from space”, której autorami są Fred Hoyle (1915-2001) i Chandra Wickramasinghe (ur. 1939). Badacze stwierdzają w niej, że prawdopodobieństwo samorzutnego powstania życia jest równe prawie zeru i porównują je do prawdopodobieństwa powstania Boeinga 747 na złomowisku w wyniku przejścia tornada: *Na złomowisku znajdują się porozrzucane w nieładzie wszystkie części Boeinga 747. Przypadkiem nad złomowiskiem przechodzi trąba powietrzna. Jakie jest prawdopodobieństwo, że po jej przejściu znajdziemy tam poskładanego w całość i gotowego do lotu boeinga? Zaniedbywalnie małe, nawet gdyby tornado miało wiać nad całym wszechświatem wypełnionym takimi złomowiskami. Zatem Ktoś, jakiś Pierwszy Poruszyciel musiał powołać ten świat i życie do istnienia...*

Kolejnym dla mnie argumentem za istnieniem Stworzyciela jest właśnie nasz świat z przebogatym stworzeniem i nade wszystko z człowiekiem - jego koroną. Począwszy od cudownego jego poczęcia po połączeniu dwóch mikroskopijnych komórek, przez dziewięćmiesięczny, błyskawiczny rozwój, po powstanie dojrzałego, jedyne w swoim rodzaju organizmu z miliardami komórek i cudownie funkcjonującymi narządami. Tym bardziej z jego duchowością, kulturą, zdolnością do myślenia, kochania, tworzenia i hołdowania wyższym wartościom. *Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę* (Mdr 13, 5).

Człowiek funkcjonuje w świecie, którym rządzą prawa fizyki. Te uniwersalne prawa przyrody są kolejnym „dowodem” na istnienie transcendencji. Dlaczego? Ponieważ prawdopodobieństwo powstania przypadkowego wszechświata, w którym istnieją uniwersalne prawa jest zerowe. Jak twierdzi fizyk, prof. Krzysztof Meissner, przypadkowo wyciągnięty z kapelusza wszechświat byłby chaotyczny (wykład „Fizyka a wiara”, 23.08.2013). Natomiast, nasz świat rządzi się prawami, które obowiązują w całym wszechświecie od początku jego powstania. Bez niezmiennych praw fizyki niemożliwe byłoby funkcjonowanie na ziemi, nie moglibyśmy również zgłębiać i rozumieć tajników świata i przekazywać wiedzę z pokolenia na pokolenie. Genialny naukowiec Albert Einstein wyraził swój zachwyt nad tym zjawiskiem słowami: *Najbardziej niezrozumiałe jest to, że w ogóle cokolwiek daje się zrozumieć*. Uporządkowanie, harmonia i logika praw, które rządzą wszechświatem sugeruje zatem istnienie Wyższego Bytu, który ten wszechświat cudownie obmyślił i stworzył.

To, co wiemy o otaczającym nas świecie dzięki nauce może nam pomóc uwierzyć w istnienie Boga. Natomiast poszukiwanie odpowiedzi na pytania, na które nauka nigdy nie odpowie, pytania o sens życia, sens cierpienia, o miłość przybliży nas do spotkania z Nim w Chrystusie...

Nie(Znajoma)

Z zapisków ceremoniarza #6

czyli o liturgii okiem Mariusza



W ostatnim numerze poruszony został temat *Tabeli pierwszeństwa dni liturgicznych*. Wiemy już zatem, że każdy dzień liturgiczny posiada swoją rangę, która determinuje, jaki formularz mszalny może wybrać celebrans, by sprawować Eucharystię. Zazaczyłem wówczas, że im wyższa ranga, tym mniejsza dowolność z wyborem formularza. Rozwiniemy zatem dziś to zagadnienie, poznając podstawowe zagadnienia *Tabeli wyboru formularza mszalnego* (a w kolejnym numerze dokończymy ów temat), a także poznamy, co kryje się pod pojęciami mszy w różnych potrzebach, wspólnej oraz wotywniej.

Aby najłatwiej nam było zrozumieć, o czym mówi owa tabela (ciekawostka: tym razem mamy do czynienia dosłownie z tabelą), posłużmy się przykładem – mamy oto np. taki dzień: piątek, 5 sierpnia 2022 roku. Z kalendarza liturgicznego wiemy, że ten dzień w liturgii to Piątek XVIII tygodnia Okresu Zwykłego, a zatem jak wiemy z tabeli pierwszeństwa dni liturgicznych, jest to dzień o najniższej randze – dnia powszedniego. Jakiego formularza użyje zatem celebrans do odprawienia mszy? To już zależy do niego samego, ponieważ wybór w tym dniu jest niemały.

W pierwszym rzędzie dzień ten jest jak powiedzieliśmy dniem powszednim, a zatem kapłan może na pewno użyć formularza mszalnego z XVIII Niedzieli Zwykłej. Co? Niedzieli? Czy to nie błąd? Otóż nie. Dni powszednie okresu zwykłego nie posiadają swojego własnego formularza, korzystają bowiem z tekstów mszalnych „swojej” niedzieli, posiadając jedynie swoje własne czytania oraz powszedni przebieg liturgii (tzn. z jednym czytaniem przed Ewangelią oraz bez *Gloria* i *Credo*). Innymi słowy, jeśli kapłan będzie w tym dniu sprawować mszę z dnia powszedniego, to użyje tych samych słów kolekty, modlitwy nad darami oraz modlitwy po komunii, które wierni słyszeli w poprzedzającą ten dzień niedzielę.

Piątek przypadający 5 sierpnia jest pierwszym piątkiem miesiąca, czyli dniem, w którym w sposób szczególny czcimy Najświętsze Serce Pana Jezusa. Z tego też powodu, celebrans może posłużyć się formularzem mszy wotywniej o Najświętszym Sercu Pana Jezusa. W skrócie mówiąc, oznacza to, że wybierając ów formularz, użyje innego koloru szat (o kolorach liturgicznych opowiemy sobie jeszcze szerzej w przyszłości) oraz będzie mógł skorzystać z czytań przewidzianych na ów dzień powszedni, bądź użyć takich, które oddają charakter tejże mszy.

W kalendarzu liturgicznym znajdujemy również informację, że w dzień 5 sierpnia przypada wspomnienie dowolne rocznicy poświęcenia rzymskiej bazyliki Najświętszej Maryi Panny. W związku z tym istnieje również możliwość odprawienia mszy, korzystając z jednego z trzech formularzy mszy wspólnych o Najświętszej Maryi Pannie, bądź formularza mszy w rocznicę poświęcenia innego kościoła.

Jak więc widać, 5 sierpnia 2022 roku, kapłan by celebrować Najświętszą Ofiarę, może wybrać teksty z co najmniej sześciu różnych formularzy, a możliwości jest zdecydowanie więcej z racji mnóstwa mszy w różnych potrzebach oraz innych mszy wotywnych. Warto więc w tym miejscu wyjaśnić, czym w ogóle są formularze mszy wspólnych, w różnych potrzebach i wotywnych.

Msze wspólne, to takie formularze, których kapłan używa, gdy wspomniane w danym dniu wydarzenie albo święty, nie posiada swojego własnego formularza. Na przykład wspomniana wyżej rocznica poświęcenia rzymskiej bazyliki NMP nie ma przewidzianego własnego formularza mszalnego, a jedynie treść kolekty, stąd kapłan pozostałe teksty mszalne może wybrać z formularzy wspólnych. Podobnie, gdy np. dany święty męczennik nie posiada swego formularza, kapłan posłuży się formularzem wspólnym o świętym męczenniku (w tekstach mszalnych pojawia się wówczas oznaczone czerwoną literą N. miejsce, w którym celebrans wypowiada imię danego świętego).

Msze w różnych potrzebach, to jak sama nazwa wskazuje takie formularze, które dotyczą jakiejś konkretnej intencji, a odprawiane są ze szczególnej okazji bądź z potrzeby wiernych, niezależnie od obowiązującego w danym dniu liturgicznym formularza mszalnego. Przykładowo wśród nich możemy znaleźć formularz mszy o wybór papieża lub biskupa, albo mszy w czasie wojny lub rozruchów, albo – często spotykana w okresie dożynkowym – mszy po zebraniu plonów ziemi.

Msze wotywny, to takie, które w sposób szczególny odnoszą się do danej Osoby Boskiej (np. o Jezusie Chrystusie Najwyższym i Wiecznym Kapłanie), wydarzenia bądź przymiotu Bożego (np. o Najdroższej Krwi Chrystusa), NMP czy też świętych; np. w naszej parafii każdego 16. dnia miesiąca – jeśli może być odprawiona – msza wotywna o św. Gerardzie. Ale dlaczego „jeśli może być odprawiona”? Wróćmy zatem do naszej tabeli wyboru formularza.

Rozważmy następną dzień: sobotę, 6 sierpnia 2022 roku. W tym dniu przypada co roku (6 sierpnia) Święto Przemienienia Pańskiego. Ponieważ ranga tego dnia jest zdecydowania wyższa niż dnia poprzedniego, kapłan ma w tym momencie już tylko jedną możliwość wyboru formularza – mszę może odprawić jedynie z formularza mszy o Przemienieniu Pańskim. Mimo iż dzień ten to pierwsza sobota miesiąca, to nie może w tym dniu posłużyć się formularzem mszy o Niepokalanym Sercu NMP. Nie może również wybrać

innego formularza wotywnego czy też w różnych potrzebach... chyba że „na polecenie lub za zgodą biskupa diecezjalnego, gdy zajdzie potrzeba lub wymaga tego dobro wiernych” – taki warunek widnieje w *Tabeli wyboru formularza mszalnego*. Jakie inne warunki czy obostrzenia są jeszcze w tejże tabeli, poznamy w kolejnym numerze.



Pocztówka z nieba

*czyli historie o Bożych herosach
opowiedziane przez Andrzeja*



Doktorzy Kościoła

Nieubłagalnie zbliża się wrzesień, a wraz z nim koniec wakacji. I tak jak dzieci potrzebują dobrego nauczyciela, by przyswoić wiedzę, tak i my, wierni, potrzebujemy nauczycieli, którzy pomogą nam w rozumieniu misterium Boga i głębszym przeżywaniu wiary. Kościół jako tych nauczycieli przedstawia nam pewną wyjątkową grupę świętych, zwanych doktorami Kościoła. Co kryje się pod tym enigmatycznym tytułem?

Najkrótszym wyjaśnieniem tego, kim jest doktor Kościoła będzie podanie jego definicji – jest to więc „tytuł nadawany przez Kościół katolicki świętym, którzy wyróżnili się w swych pismach wybitną wiedzą teologiczną i prawowiernością oraz wnieśli istotne wartości do interpretacji Objawienia i rozwoju doktryny religijnej”. Pełniejsze zrozumienie samej nazwy przynosi również przesłedzenie jej rodowodu – *doctor* z łacińskiego oznacza „mistrz”, „nauczyciel”, „uczony”. Ogłoszenia doktorem Kościoła dokonuje papież lub legalnie zwołany sobór powszechny specjalnym dekretem. Święci żyjący w każdej epoce mogą zostać ogłoszeni doktorami – co odróżnia ten tytuł od podobnego tytułu „ojca Kościoła”, dotyczącego jedynie autorów starożytnych. Obecnie, po nadaniu tytułu Ireneuszowi z Lyonu w styczniu bieżącego roku jest 37 doktorów Kościoła – jest to więc grupa bardzo wąska, a przez to szczególna.

Pojęcie doktora Kościoła, jak i ich liczba zmieniały się na przestrzeni wieków. We wczesnym średniowieczu (co najmniej od VIII wieku, kiedy listę tych postaci przedstawił św. Beda Czcigodny) uznawano czterech doktorów Kościoła Zachodniego: św. Ambrożego, św. Hieronima, św. Augustyna i św. Grzegorza Wielkiego. Byli to doktorzy uznani przez Tradycję, a nie przez papieski dekret, aż do czasu, gdy pod koniec XIII wieku papież Bonifacy VIII prawnie

potwierdził ich doktorat. Następnym doktorów uznano dopiero po Soborze Trydenckim, kiedy Pius V w 1567 roku ogłosił św. Tomasza z Akwinu doktorem i rok później potwierdził uznanie czterech doktorów Kościoła Wschodniego (św. Bazylego Wielkiego, św. Grzegorza z Nazjanzu, św. Jana Chryzostoma i św. Atanazego Wielkiego). Od tego czasu częściej lub rzadziej proklamuje się nowych doktorów. W 1754 roku przy nadaniu tytułu św. Leonowi Wielkiemu papież Benedykt XIV ustalił równocześnie (wspomniane już wyżej) kryteria ogłoszenia kogoś doktorem. Są to:

1. Wzniosła (wybitna) doktryna,
2. Świętość życia,
3. Ogłoszenie przez papieża lub sobór powszechny.

W 1970 roku Paweł VI pierwszy raz nadał tytuł kobietom: św. Teresie z Awili i św. Katarzynie ze Sienny.

W kwestii kryteriów uznania za doktora - o ile drugie i trzecie z nich nie budzi wątpliwości, o tyle rozumienie pierwszego przeszło pewne zmiany. Pierwotnie był to wymóg tego, by doktryna przedstawiona w dziełach świętego rozwiewała wątpliwości wynikające z Pisma Świętego, albo pomagała odkrywać jego tajemnice. Później, w XIX wieku, uznano także, że gdy pisma świętego stanowią dla wiernych autorytet w kwestii moralności chrześcijańskiej, to również może być to wystarczające do uznania za doktora. Obecnie rozumienie tego kryterium wskazała Kongregacja Nauki Wiary i składają się na nie następujące elementy: istnienie specjalnego charyzmatu wiedzy, jako owocu Ducha Świętego; wzniosłość doktryny teologicznej i duchowej; doktryna na służbę wiary i życia chrześcijańskiego; źródła doktryny teologicznej i duchowej oparte o Objawienie Boże i uwzględniające Tradycję Kościoła; szerokie rozprzestrzenienie się doktryny; posłanie trwałe i aktualne dla wszystkich stanów Kościoła, a nawet dla ludzi znajdujących się poza Nim. Aby zachować ostatnie kryterium, Kościół często bardzo długo zwleka z nadaniem tytułu, by czas mógł zweryfikować trwałość posłania – co nie znaczy jednak, że wszystkie przedstawione przez doktorów dzieła są zgodne z obecnym nauczaniem Magisterium Kościoła (co pokazuje na przykład kwestia predestynacji, uznawanej przez św. Augustyna).

Obecnie w gronie doktorów Kościoła nie ma jeszcze naszych rodaków. Wydaje się jednak możliwe, że w przyszłości tytuł ten może uzyskać na przykład św. Faustyna Kowalska. Pewne działania w tej kwestii Kościół w Polsce podejmuje od 2011 roku. Również możliwym byłoby nadanie tytułu św. Janowi Pawłowi II. Konferencja Episkopatu Polski wysunęła prośbę o uznanie tego świętego za doktora w październiku 2019 roku.



Wakacyjny wyjazd do Karpacza

*czyli o tym, jak można przeżyć kilka dni
bez telefonu i komputera*

Na początku wakacji udaliśmy się z grupą mianiek i ministrantów na tygodniową wycieczkę do Karpacza. Po drodze zwiedziliśmy Kościół Pokoju im. Trójcy Świętej w Świdnicy – największą drewnianą barokową świątynię w Europie. To zabytkowy budynek sakralny wybudowany na mocy porozumień traktatu westfalskiego zawartego w 1648 roku i kończącego wojnę trzydziestoletnią. Należy do świdnickiej parafii Kościoła

Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

Do Karpacza dotarliśmy w godzinach popołudniowych i naszym pierwszym punktem do zrealizowania w tym górskim mieście było odwiedzenie Muzeum Multimedialnego Karkonoszy. W bardzo interesujący sposób można zapoznać się tam z historią utworzenia się Karkonoszy, ale też wiele ciekawostek można dowiedzieć się o samym Karpaczu i osobach z tym miejscem związanych. Takim człowiekiem był np. listonosz Robert Fleiss. Zastąpił z tego, że codziennie pokonywał z torbą pocztową ważącą nierzadko 50 kilogramów dystans 19 kilometrów, wchodząc m.in. na szczyt Śnieżki. Według wyliczeń w trakcie 37-letniej zawodowej kariery, przeszedł 200 tys. km, co dorównuje pięciokrotnemu okrążeniu Ziemi. Jego torba do zadań specjalnych pomieściła w tym czasie przesyłki równoważne pojemności 300 wagonów towarowych!

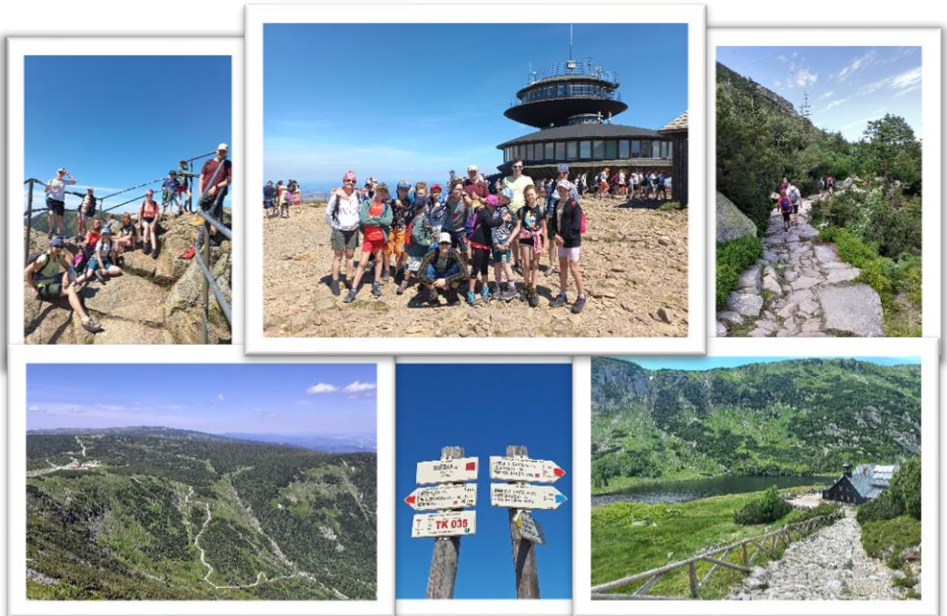
Może nie tyle dla dzieci i młodzieży, ale dla bardziej dojrzałych Czytelników interesującym może być, że to właśnie w tym mieście podczas jednego z wieczorków tanecznych powstała słynna piosenka wykonywana przez Wojciecha Młynarskiego *Jesteśmy na wczasach*. Sympatyczna panna Krysią i pan Waldek z tekstu piosenki, to prawdziwe postaci, które zainspirowały autora tekstu, by o nich wspomnieć w piosence.

W Karpaczu zwiedziliśmy protestancki Kościół Wang, przywieziony w częściach z Norwegii, zbudowany z bali i desek bez użycia gwoździ (jedynie za pomocą drewnianych kołków i zaciosów). Następnego dnia pojechaliśmy do oddalonych o kilkanaście kilometrów Piechowic, gdzie w hucie „Julia” mogliśmy zapoznać się z procesem powstania i obróbką szklanych naczyń i szklanej biżuterii.

W naszym planie wyjazdu najważniejszym punktem było zdobycie najwyższego szczytu Karkonoszy, czyli Śnieżki, czego też udało nam się dokonać

dzięki odpowiedniej pogodzie i oczywiście zapałowi uczestników. Piękne widoki, których nie oddadzą zdjęcia czy filmy, mogą rzeczywiście zachwycić, gdy się je ogląda na żywo. Schodząc ze Snieżki przeszliśmy przez chyba najbardziej urokliwe miejsce tych gór, którym jest Kocioł Małego Stawu i znajdujące się tam schronisko Samotnia. W naszych pieszych wędrówkach dotarliśmy także m.in. do Kaskad Wilczego Potoku i na Zaporę nad Łomnicą. W Szklarskiej Porębie natomiast doszliśmy do wodospadu Kamieńczyka (zdjęcie na początku artykułu). Jest to najwyższy wodospad w Sudetach. Oficjalnie jest wpisany w rejestr pomników przyrody, ale jeszcze ciekawsza jest jego filmowa, a dokładniej narnijska historia. W lipcu 2007 roku ekipa filmu „Opowieści z Narnii: Księżę Kaspian” zawitała do Polski i w tym miejscu nakręcono kilka scen.

Myślę, że wyjazd można zaliczyć do tych udanych i to nie tylko dlatego, że wszyscy przeżyli, ale przede wszystkim dlatego, że zaraz po powrocie zaczęły się pytania i propozycje, gdzie moglibyśmy pojechać w przyszłym roku. Cieszy to tym bardziej, że jednym z założeń wyjazdu było odciąć się od świata telefonów, komputerów i telewizji, a przynajmniej znacznie ograniczyć tego rodzaju bodźce. Nie dość, że udało się to osiągnąć, to jeszcze na dodatek okazało się, że wcale nie jest to takie straszne, kiedy w ciągu dnia ma się telefon do dyspozycji tylko przez niespełną jedną godzinę i mimo to, a może dzięki temu jest fajnie 😊





Nowy Rok Szkolny, to dobra okazja, by zaangażować się aktywniej w życie parafii. W naszych propozycjach każdy może odnaleźć coś dla siebie.

Propozycje dla dzieci i młodzieży:

- W czwartki o godz. 17.00 odprawiana jest **msza św. szkolna** na którą zapraszamy uczniów szkoły podstawowej wszystkich klas.
- Dziewczeta od I klasy SP wzwyż zapraszamy do wstąpienia do grona **Dzieci Maryi**. Spotkania odbywają się w soboty, o godz. 10.00 w salce przy plebanii. Raz w miesiącu spotkanie prowadzi siostra szenszacka.
- Chłopców od III klasy SP wzwyż zachęcamy do wstąpienia do LSO (**ministranci**). Spotkania w soboty, o godz. 10.00 w salce w kościele.
- Młodzież szkół średnich zapraszamy na spotkania Ruchu Światło-Życie, czyli **oazę**, które będą się odbywać w piątki o godz. 19.15.
- Młodzież klasy I szkoły średniej i starszych, którzy jeszcze nie przyjęli **bierzmowania**, zapraszamy do udziału w spotkaniach przygotowujących do przyjęcia tego sakramentu (termin pierwszego spotkania zostanie podany w niedzielnych ogłoszeniach we wrześniu). Bierzmowanie udzielane jest po dwóch latach spotkań przygotowawczych. Osoby, które zgłoszą się po raz pierwszy dopiero w II klasie, bierzmowane będą w klasie następnej.

Propozycje dla dorosłych:

- W pierwsze soboty miesiąca odprawiana jest msza św. w int. Członków **Żywego Różańca i Róży Rodziców**. Członkowie tych grup odmawiają codziennie dziesiątkę różańca św. w intencjach Kościoła lub za swoje dzieci. Zachęcamy do wstąpienia do tych wspólnot modlitewnych – zapisy u ks. Proboszcza.
- We wtorkowe wieczory odbywają się próby **chóru parafialnego**. Zapraszamy wszystkich, którzy chcieliby swoim śpiewem ubogacić uroczyste msze św. i nabożeństwa.
- W środowe wieczory (co dwa tygodnie) odbywają się spotkania **Kręgu Biblijnego**. Zapraszamy wszystkich chętnych do pogłębienia wiedzy religijnej i rozważania tekstów Pisma Świętego.

W dzisiejszym wydaniu autorami tekstów są:

Magdalena Olbryt, Mariusz Bijok

Andrzej Lewandowski i ks. Sławomir Hałakuc.

Chętnych zapraszamy do współredagowania naszej gazetki parafialnej.

Następny numer „Masz Wiadomość” ukaże się w niedzielę 25 września,
a w nim m.in. o modlitwie różańcowej i wspólnocie Żywego Różańca.